

Czy mnogość religii czyni wybór prawdziwej skrajnie nieprawdopodobnym?

Czasem można spotkać się z następującym rozumowaniem, podważającym sens praktykowania religii. Otóż religii na świecie jest wiele, i każda twierdzi co innego. Każda też twierdzi, że to ona posiada odpowiedź na pytania fundamentalne, które zadaje sobie ludzkość od początków istnienia: jak i dlaczego istnieje Wszechświat, po co żyjemy, jaki jest los człowieka po śmierci itd. Ponieważ są to pytania ostateczne, odnoszące się do nieweryfikowalnej sfery światopoglądów, nie mamy narzędzi naukowych, które mogłyby nam dać jednoznaczną odpowiedź na pytanie, która z religii (i czy w ogóle którakolwiek) ma słusność.

Jednocześnie niektóre religie uważają, że tylko ich wizja jest prawdziwa, i tylko jej przyjęcie gwarantuje ostateczne zbawienie po śmierci (*Extra Ecclesiam nulla salus* - "poza Kościołem nie ma zbawienia", czy wersety Koranu grożące niewiernym ogniem piekielnym i pobytem w Gehennie). Pomijając już, że stanowisko zarówno chrześcijaństwa oraz islamu nie jest takie jak by się pozornie na podstawie wspomnianych przykładów wydawało (zarówno chrześcijaństwo jak i islam uważają, że ostateczny wyrok co do pośmiertnych losów człowieka należy do Boga i nie można orzekać o potępieniu danej osoby tylko dlatego, że za życia była innowiercą), wydawać by się mogło, że istotnie istnieje ryzyko wiecznego potępienia, dlatego że za życia obstarwiło się "niewłaściwą" religię, czego nie można było sprawdzić. Ponieważ zaś różnych religii, sekt, kultów, jest całe mnóstwo, zaś nie da się wykluczyć ostatecznie prawdziwości żadnej (jeśli koncentrujemy się na symbolicznej treści, nie prostacko naturalistycznej treści niektórych mitologii jak np. mitologii starożytnych Greków), argument jest taki: jeżeli tych religii jest N , to szanse na wytypowanie prawdziwej (oraz zbawienie) wynoszą $1/N$, jeśli N jest duże, istnieje olbrzymie prawdopodobieństwo złego obstarwienia i pójścia na potępienie. Lepiej więc nie bawić się w takie losowanie, i zostać ateistą.

Argument ten jest błędny z kilku powodów, i przede wszystkim opiera się na zupełnie niewłaściwym zastosowaniu idei prawdopodobieństwa. Ale po kolei.

Po pierwsze, model ustalonej liczby wykluczających się religii, z których każda obiecuje zbawienie własnym wyznawców, potępienie zaś innowiercom nijak ma się do rzeczywistego fenomenu religijności na świecie. Prawda jest taka, że nie istnieją żadne jednoznaczne i ogólne reguły, które pozwoliłyby opisać w pełni fenomen religijności ludzkiej pośród całej populacji ludzkiej. Liczba religii na świecie nie jest stała, cały czas pojawiają się nowe kultury, sekty, nowe interpretacje starych doktryn itp. Nie wiadomo też jak podzielić religie na świecie, czy liczyć każdą grupę protestancką osobno, czy wziąć cały Protestantyzm (w opozycji do ortodoksyjnych Kościoła Katolickiego i Prawosławnego) jako osobną religię. Nie wszystkie religie wykluczają się wzajemnie: dotyczy to szczególnie religii Wschodu. Wreszcie wcale nie wszystkie religie twierdzą, że oferują zbawienie tylko wyznawców, innowierców zaś czeka potępienie, występuje wiara w reinkarnację, jak również (patrz starotestamentowy judaizm) jednakowy los wszystkich ludzi po śmierci. Stąd też ten model jest potwornie naiwny.

Ale przyjmijmy, że mimo wszystko jest on słuszny, istnieje N religii, słusności żadnej za życia nie da się potwierdzić (ani wykluczyć), wyznawcy słusznej wygrywają, wyznawcy niesłusznych przegrywają. Przy czym wymiar nagrody oraz kary dla analizy postawionego problemu jest tu tak naprawdę **zupełnie nieistotny** (żeby nie dać się podpuścić przez emocjonalną demagogię): może być zarówno tak, że przegrani cierpią wieczyste męki w Piekło, a wygrani cieszą się wiecznymi rozkoszami w Niebie, jak i tak, że wszyscy niezależnie od wyboru pójdą do Nieba, a wygrani dostaną dodatkowo jedno piórko Archanioła Gabriela z autografem. Z analitycznego punktu widzenia jest to jeden i ten sam problem.

Czy mnogość religii czyni wybór prawdziwej skrajnie nieprawdopodobnym?

Czy prawdopodobieństwo wygranej dalej wynosi $1/N$? Dalej wykażę, że w ogólności nie, teraz jednak pokażę jak ten (błędny) argument można odwrócić przeciw stosującemu go ateście.

Przede wszystkim żeby zrobić jakiegokolwiek oszacowanie prawdopodobieństwa trzeba dopełnić zbiór możliwości do zdarzenia pewnego. Tzn. któraś z rozważanych opcji na pewno **musi zajść**.

W tym konkretnym przypadku rozważamy która z N religii jest tą poprawną, czyli automatycznie zakładamy, że **któraś być musi!** Co oczywiście samo w sobie wyklucza ateizm...

Ateista może się rozmyślić i zmienić argument, nie wcale nie musi być tak, że któraś z N religii musi być prawdziwa, może być tak że żadna. Absolutnie się z tym zgadzam. Jak najbardziej może być tak, że wybór "żadna" (w tym wyborze zawiera się zarówno ateizm jak i inne, niewymienione pośród tych N religii, obstawiający jednak tą opcję nie praktykuje żadnej religii, czyli w praktyce jest ateistą -przyjmijmy zatem że poza tymi N nie ma innych religii) jest tym, który prawdziwie oddaje rzeczywistość. Tyle że jest on tak samo nieweryfikowalny jak pozostałe opcje i staje się po prostu $N+1$ opcją. Jeśli $N=10000$, to "żadna" jest 10001 opcją. Niczym się nieróżniącą od pozostałych, poza tym, że w razie wygranej nic nie daje -jedynie robaki w grobie...

Wybór ateizmu, opcji "żadna", nie daje zatem żadnej widocznej korzyści w stosunku do pozostałych -a niesie takie same konsekwencje w przypadku pozostałych. Ale czy rzeczywiście wybór prawdziwej religii odbywa się z prawdopodobieństwem $1/N$?

By uzmysłowić, że tak nie jest, posłużę się najpierw przykładem. Kilkanaście lat temu szedł w telewizji popularny teleturniej o nazwie „Milionerzy”. Uczestnicy mieli za zadanie odpowiedzieć poprawnie na ciąg kilkunastu pytań, sformułowanych na zasadzie testu wyboru z czterech możliwości: tylko jedna była prawdziwa. Załóżmy, że pytanie brzmiało „ $2+2=?$ ”

- A) 3
- B) 4
- C) 5
- D) 6

Oczywiście poprawną odpowiedzią jest B) 4. Czy to jednak znaczy, że **prawdopodobieństwo że jest to poprawna odpowiedź** wynosi $1/4$? Oczywiście nie, bo my wiemy że B) jest poprawną odpowiedzią. Moglibyśmy powiedzieć, że prawdopodobieństwo że B) jest poprawną odpowiedzią wynosi 1 -to zdarzenie pewne.

Prawdopodobieństwo czego zatem wynosi tutaj $1/N$, czyli $1/4$? Prawdopodobieństwo **czysto losowego** wytypowania prawidłowej odpowiedzi, na zasadzie „ene due like fake”. Tu właśnie kryje się czynnik losowy. Ludzie jednak nie są istotami czysto losowymi. Gdyby tak było, to przez pierwsze pytanie w „Milionerach” przebrnęłoby średnio tylko $1/4$ graczy.

My jednak znamy, że poprawną odpowiedzią jest B). W przypadku rozważanego wyboru słusznej opcji z $N+1$ niepotwierdzalnych religii (+ opcja „żadna”) Tego nie wiemy. Czy zatem musimy typować losowo? Okazuje się, że wcale nie. Niewiedza wcale nie implikuje losowego wyboru.

Wyobraźmy sobie, że zawodnikiem w naszych „Milionerach” jest niejaki Boguś, który jest dyskalkulikiem i nie potrafi wykonać nawet tak elementarnego rachunku. Jednocześnie Boguś wierzy w szczęśliwą gwiazdę

Czy mnogość religii czyni wybór prawdziwej skrajnie nieprawdopodobnym?

Czy mnogość religii czyni wybór prawdziwej skrajnie nieprawdopodobnym?

swego imienia, i dlatego zawsze w sytuacji, gdy nie wie, obstawia opcję B). Tak też robi w tym przypadku... i przechodzi do następnego pytania! Czy można powiedzieć, że w danej sytuacji (gdy znane było już pytanie i rozkład odpowiedzi) prawdopodobieństwo że Boguś obstawi słuszną opcję wynosi $\frac{1}{4}$? Nie, wynosi ono 1, ale tylko w sytuacji gdy wiemy jak wybierze Boguś, na jakich przesłankach (kompletnie irracjonalnych) się opierając, i że B) jest prawidłową odpowiedzią. Gdybyśmy jednak tego nie wiedzieli, kompletnie nie możemy powiedzieć ile wynosi to prawdopodobieństwo.

By dalej uzmysłwić sobie różnicę między prawdopodobieństwem losowego wytypowania odpowiedzi spośród podanych do wyboru, a prawdopodobieństwem uzyskania określonej odpowiedzi, rozważmy następujący przykład. Mamy sześcienną kostkę. Rozważamy następujące opcje:

A) Wypadnie 6 oczek

B) Wypadnie inna liczba niż 6 oczek

Prawdopodobieństwo losowego wytypowania prawidłowej odpowiedzi pomiędzy A) i B) wynosi $\frac{1}{2}$.

Nie wierzycie? To patrzcie:

Prawda: 1B, 2B, 3B, 4B, 5B, 6A

Nieprawda: 1A, 2A, 3A, 4A, 5A, 6B

W obu przypadkach liczba prawidłowych i nieprawidłowych opcji jest ta sama! Mimo iż prawdopodobieństwo losowego wylosowania szóstki wynosi $\frac{1}{6}$. Ale nie losujemy liczby oczek, tylko pomiędzy opcjami A) i B).

Wracając do wyboru właściwej religii spośród N opcji, można podać bardzo prosty argument pokazujący że prawdopodobieństwo wyboru słusznej wcale nie wynosi $\frac{1}{N}$. Otóż gdyby tak były, rozkład wyznawców pomiędzy poszczególne religie byłby w przybliżeniu jednorodnie losowy, wszystkie religie miałyby w przybliżeniu tę samą liczbę wyznawców. A tak nie jest, gros populacji skupiony jest w przypadku kilku największych religii świata (chrześcijaństwa, islamu, hinduizmu, buddyzmu, niereligijnych), a większość sekt ma tylko garstkę wyznawców.

Jak tu w takim bądź razie określić prawdopodobieństwo wytypowania prawidłowej religii? Teoretycznie da się to zrobić -tylko należy sobie uzmysłwić co się da zrobić. A dałoby się, przynajmniej teoretycznie, po śmierci całej populacji, określić, jaki procent z nich wybrało tą słuszną religie -wiedząc już na tamtym świecie, która jest słusna. Może to być więcej niż $\frac{1}{N}$ lub mniej niż $\frac{1}{N}$ -tego na razie nie wiemy, dowiemy się wtedy -posługując się chrześcijańską terminologią, po Sądzie Ostatecznym. Statystyka możliwa do przeprowadzenia dopiero w zaświatach...

Prawdopodobieństwo to jest tzw. prawdopodobieństwem *a posteriori* -czyli prawdopodobieństwo które można określić dopiero po przeprowadzeniu doświadczenia. W przeciwieństwie do prawdopodobieństwa *a priori*, które znamy przed przeprowadzeniem doświadczenia -jak na przykład prawdopodobieństwo wyrzucenia 6 oczek na kostce.

Jeszcze kilka słów na temat tego, co mówi w tym przypadku prawdopodobieństwo *a posteriori*. Mówi ono, jakie było prawdopodobieństwo, że **losowo wybrana** osoba z populacji wybrała tą właściwą religię. Nie mówi ono, jakie jest prawdopodobieństwo, że konkretna, wskazana z imienia i nazwiska osoba wybrała tą właściwą religię. Bo nadal nie mamy żadnej informacji na temat tego, czym się kierowała w swym wyborze. Ani nie mówi, jakie jest prawdopodobieństwo, że konkretna religia jest prawdziwa -to już znamy,

Czy mnogość religii czyni wybór prawdziwej skrajnie nieprawdopodobnym?

prawdopodobieństwo wynosi 0 albo 1. Przed śmiercią poszczególne osobniki nie miały jednak dostępu do tej informacji, czyli **nijk nie wiedziały, jakie jest prawdopodobieństwo, że religia, którą wybrały jest słuszną**. I my też nie wiemy – i nie możemy powiedzieć, jakie jest prawdopodobieństwo, że wybrana przez nas religia (np. katolicyzm) jest słuszną, czy nie.

Styczeń 2017

Author: O.K.

<http://ok.apologetyka.info/article/969/>